

KS. JÓZEF HOMERSKI

Lublin

KRÓLESTWO BOŻE W NAUCZANIU JEZUSA

Pobieżne czytanie ewangelii może prowadzić do bardzo uproszczonego spojrzenia na misję Jezusa Chrystusa. Może się bowiem wydawać, że polegała ona przede wszystkim na nauczaniu i czynieniu cudów. Jezus z własnej woli przyjął cierpienie i śmierć na krzyżu dla zbawienia ludzi. Zmartwychwstanie było znakiem, że był On rzeczywiście Synem Bożym i równocześnie potwierdzeniem, iż to czego uczył jest prawdą. Nasze ziemskie pielgrzymowanie zakończy się wprawdzie śmiercią, ale po niej nastąpi życie wieczne. Tymczasem misja Jezusa Chrystusa miała i ma o wiele głębszy wymiar. Autor Listu do Efezjan tak o niej pisze:

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków według bogactwa Jego łaski [...] oznajmił nam tajemnicę swej woli według postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co jest w niebiosach i to, co jest na ziemi (Ef 1, 3-10).

Czy ewangelie pozwalają upewnić się w tym przekonaniu, że właściwą misją Jezusa-Zbawiciela było i jest wprowadzanie królestwa Bożego w nas? Innymi słowy, czy ewangelie potwierdzają, że misja Jezusa ma jakby dwa etapy: pierwszy – Jego przyjście w czasie, czyli Wcielenie, które zakończyło się odkupieniem, tj. otwarciem drogi do królestwa Bożego dla każdego człowieka przez wiarę w Jego posłannictwo i drugi – Jego powtórne przyjście na końcu wieków, czyli paruzję, której oczekujemy, a której owocem będzie pełne zjednoczenie ludzi z Bogiem, a więc ostateczne i wieczne królestwo Boże. Spróbujmy sobie

odpowiedzieć na to pytanie odwołując się do nauczania Jezusa zawartego zwłaszcza w Jego przypowieściach.

I. KRÓLESTWO SYNA

Jan Chrzciciel, którego posłannictwo kończyło dzieje objawienia Starego Przymierza i otwierało ekonomię Nowego, rozpoczął swoje wystąpienie jako posłaniec Boży wezwaniem: „Nawracajcie się, przybliżyło się bowiem królestwo niebieskie” (Mt 3, 2). Bezpośrednio po nim Jezus z Nazaretu zaczął swoją publiczną działalność od identycznej, ale już nie zapowiedzi jak Jan, lecz uroczystej proklamacji¹: „Nawracajcie się, przybliżyło się bowiem królestwo niebieskie” (Mt 4, 17). Od tej chwili temat królestwa Bożego, królestwa Syna i królestwa Ojca nie schodził z ust Jezusa i tak dominował w Jego posłannictwie (słowa i czyny), że nawet wtedy, gdy uczniowie prosili Go, żeby ich nauczył modlić się powiedział im: „Wy tedy tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci Twoje imię, niech przyjdzie Twoje królestwo [...]” (Mt 6, 9-10).

W tym uroczystym wezwaniu do nawrócenia się, bo „przybliżyło się królestwo niebieskie” Jezus dał do zrozumienia, że w każdym człowieku musi nastąpić zmiana orientacji, musi przyjść nowe myślenie i podjęcie nowej formy działania w życiu codziennym, bo już zaistniało² królestwo Boże. Zmianie dotychczasowego sposobu życia powinna towarzyszyć nieustanna modlitwa: „Niech przyjdzie Twoje królestwo”, a więc gorąca prośba do Ojca niebieskiego, żeby swoją łaskawą wszechmocą przyspieszył ostateczne nadejście oczekiwanego Jego królowania. Jezus zatem był świadom, że przez swoje przyjście na ziemię zainaugurował królowanie Boga. Ale równocześnie wiedział, że ma jeszcze przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Tu na ziemi musi usunąć główną przeszkodę królowania Boga wśród ludzi, a mianowicie, mówiąc obrazowym językiem św. Pawła, skreślić dłużny zapis i usunąć go z drogi przygwoździwszy do krzyża (Kol 2, 14). Innymi słowy, dać Ojcu Niebieskiemu pełne zadośćuczynienie za grzechy wszystkich ludzi, każdego poszczególnego człowieka. Po swoim zaś zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu przez Ducha Świętego Pocieszyciela i Uświęciciela będzie nadal kontynuował swą misję

¹ Ewangelista użył tu słowa: *keryssein*, które u Synoptyków w odniesieniu do nauczającego Jezusa oznacza Jego posłannictwo jako herolda słowa Bożego. Zob. G. F r i e d r i c h. *keryssein*. TWNT 3 s. 705.

² Użyte tu słowo: *eggidzo* w koniugacji perfectum oznacza urzeczywistnienie przez samego Boga nadejścia obiecanego eschatologicznego królestwa Bożego i skutki tego nadejścia trwają. Zob. H. P r e i s k e r. *eggidzo*. TWNT 2 s. 330.

szerzenia królestwa Bożego przez założony przez siebie Kościół, aż wszystko zostanie Mu poddane i zaistnieją warunki pełnej realizacji królestwa Bożego.

Idea królestwa Bożego nie była obca uczniom Jezusa i Jego słuchaczom. Bóg odsłaniał ją powoli staremu Izraelowi na przestrzeni dziejów. Ponieważ jednak przedziwnie wiązał ją z ziemskimi losami ludu Bożego, dlatego prawdę o królestwie Bożym w bardzo wielu przypadkach pojmowano w kategoriach zbyt doczesnych. Idąc np. po linii dosłownie rozumianych prorockich zapowiedzi, wierzący Izraelita był przekonany, że królestwo Boże należy identyfikować z królestwem Dawidowym, które ma trwać na wieki (por. 2 Sm 7, 10-16). Wszyscy mocno wierzyli, że Jahwe, jeden i jedyny Bóg Izraela, któremu podlegają wszystkie narody, jest jego wybawicielem i pasterzem, czyli królem. On powoła swego sługę, nowego Dawida i uczyni Go księciem oraz królem odrodzonego Izraela (por. Mich 5, 1-4a). Jahwe będzie Bogiem i Panem tego królestwa (por. Ez 34, 15-16. 23-24). Ów nowy Dawid będzie uosobieniem pokoju (Iz 9, 5).

Jak głęboko ten właśnie obraz królestwa Bożego wyrzył się w pamięci potomków dawnego ludu Bożego świadczy np. wydarzenie notowane przez autora Dziejów Apostolskich. Po zmartwychwstaniu, tuż przed swym wniebowstąpieniem, Chrystus Pan zgromadził Apostołów i polecił im, aby nie odchodzili z Jerozolimy, ale oczekiwali obietnicy Ojca Niebieskiego:

Słyszeliście o niej ode Mnie. Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. A zebrani zapytali Go: Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela? (Dz 1, 4-6).

Po tylu wiekach od prorocstwa Natana, w okolicznościach zewnętrznych w niczym nie sugerujących urzeczywistnienia się owego prorocstwa z czasów Dawida, spodziewano się dosłownie jego realizacji.

W czasie swego publicznego nauczania Jezus zadał faryzeuszom takie pytanie:

Co sądzicie o Mesjaszu? Czym jest synem? Odpowiedzieli Mu: Dawida. Wtedy Jezus zapytał ich: Jakże więc Dawid, natchniony, nazywa Go Panem mówiąc: Rzekł Pan Panu mojemu: Siądź po Mojej prawicy, aż położę Twoich nieprzyjaciół pod Twoje stopy? Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, jakżesz (On) może być Jego synem? I nikt nie mógł Mu odpowiedzieć słowa (Mt 22, 41-46).

Te dwa przykłady dają do poznania, że stary Izrael identyfikował zapowiedzi prorockie o Bożym królestwie mesjańskim z doczesną przyszłością swojego narodu. Toteż przy wnikliwym czytaniu ewangelii zauważamy, jak wiele cierpliwych wyjaśnień i czasu poświęcił Jezus podczas swej publicznej działalności

na to, żeby naprowadzić swych słuchaczy na drogę poprawnego, według myśli Bożej, pojmowania idei królestwa Bożego. I potrzeba było dopiero Jego śmierci, zmartwychwstania oraz mocy Ducha Świętego, żeby przekonać najpierw uczniów, mających stać się fundamentem przyszłego Kościoła, kontynuatora Jego Boskiej misji, że królestwo Boże jest rzeczywistością duchową, mimo iż istnieje i wzrasta tu na ziemi. Na to przecież przyszedł, żeby cały świat się dowiedział o tym, co już przed swoją śmiercią powiedział zupełnie tą sprawą niezainteresowanemu Piłatowi, gdy ten z urzędu Go pytał, czy jest królem Żydów:

Tak, jestem królem. Królestwo moje nie jest z tego świata [...] Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie [...] Królestwo Moje nie jest stąd (J 18, 33-37).

Jezus nie tylko w całości przyjmował starotestamentalne prorockie wypowiedzi i przepowiadanie o królestwie Bożym³, ale także potwierdzał ich prawdziwość. Dokładał jednak wszelkich starań, żeby ukazać ich prawdziwy, przez Boga zamierzony sens, żeby przepiękna idea królowania Boga stosowana w życiu prowadziła rzeczywiście do Boga, a nie na manowce. Dał temu niedwuznaczny wyraz wówczas, gdy ucząc o królestwie Bożym przestrzegał swych słuchaczy, wskazując na tych, którzy w ogólnym mniemaniu bardzo się troszczyli o królestwo Boże, sami się uważali i w opinii ludu uchodzili za najwerniejszych wykonawców prawa Mojżeszowego: „Jeżeli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5, 20).

W przepowiadaniu proroków Starego Testamentu moment pojawienia się królestwa Bożego, perspektywy jego rozwoju oraz obraz przedstawiający jego istnienie i działanie były zachwycające. Głosili oni, że z woli Jahwe przyjdzie Pomazaniec – Król, pełen Ducha Jahwe, najintymniejszy Jego powiernik, w którym Bóg będzie miał upodobanie. Pokona On wrogów Boga i ludu Bożego, zniszczy wszystko, co jest narzędziem przemocy i stanowi zagrożenie pokoju, a wszystkim ludziom przyniesie rajskie warunki bytowania (por. np. Iz 2, 4; 11, 1-10). Królestwo Boże zjawi się jak tajemniczy kamień, staczający się z góry bez dotknięcia ludzkiej ręki, zmiążdży ziemskie królestwa bestii i zetrze je w proch, a samo rozrośnie się i będzie trwało na zawsze (Dn 2, 44-45). Po sądzie nad narodami i ziemskimi królestwami Przedwieczny odda panowanie, chwałę i władzę królewską ludowi Świętych Najwyższego (Dn 7, 22) w osobie Syna

³ Por. *Królestwo Boże w Piśmie Świętym*. Red. S. Łach. Lublin 1976 (praca zbiorowa, tematy nas interesujące s. 11-115; J. H o m e r s k i. *Królestwo mesjańskie w nauczaniu proroków*. RTK 11:1964 z. 1 s. 39-56.

Człowieczego i będą Mu służyć wszystkie ludy, narody i języki. Jego panowanie nigdy nie przeminie, a królestwo będzie wiecznym królestwem, które nie ulegnie zagładzie (Dn 7, 13-14). Nic też dziwnego, że pobożny Izraelita czytając i rozważając tego rodzaju prorockie przepowiadanie o królestwie Bożym sądził, iż pojawi się ono w sposób niezwykle. Będzie znakiem łaskawej miłości Jahwe do swego narodu i nie będzie w nim grzeszników, tj. obcych narodów (por. Jl 4, 16-17). Narody te bowiem spotka sprawiedliwy, powszechny sąd Jahwe. Ocaleją tylko ludzie bojący się Jahwe (por. Sf 3, 11-14). Słowem, królestwo Boże to wspaniałe dzieło Jahwe, które stanie się udziałem tylko Jego czcicieli. Ale ze swej strony nie mogą jego przyjscia przyspieszyć, ani niczym się przyczynić do jego rozwoju czy urzeczywistnienia. Mogą mieć tylko radosną pewność, że Jahwe je ześle i z pełną nadziei tęsknotą wyglądać aż nadejdzie.

Chrystus Pan inaczej odczytywał te prorockie zapowiedzi. W Jego rozumieniu królestwo Boże, które On właśnie zapoczątkował swoim przyjściem, jest bardzo niepozorne, jest jak maleńkie ziarno gorzycy. Ale ma ono w sobie wspaniałą moc rozrostu. Stanie się potężnym drzewem, dającym mieszkanie ptakom niebieskim (Mt 13, 31-32). Tkwi w nim siła zaczynu, zdolnego zakwaszyć trzy miary mąki (Mt 13, 33). W istocie więc jest ono rzeczywiście, jak ów tajemniczy kamień z Księgi Daniela, tylko że jego początki nie są spektakularne i pełne splendoru, jak błędnie sądzono odczytując prorockie wypowiedzi. Natomiast końcowy etap jego rozwoju przejdzie najśmielsze oczekiwania, bo królestwu temu dał początek Jezus, Syn Wszechmogącego Króla wieków. W rozumieniu Jezusa królestwo Boże nie jest darmowym, łaskawym prezentem Boga, danym tylko uprzywilejowanemu narodowi. Jest ono drogocenną perłą, którą może nabyć każdy człowiek, sprzedając wszystko co ma, aby je nabyć. Jest skarbem, który trzeba znaleźć usilnie go szukając (Mt 13, 44-45). Królestwo Boże jest zatem darem Boga, ale o ten dar trzeba zabiegać z pełnym poświęceniem i całkowitym wewnętrznym zaangażowaniem. Można je porównać z miną srebrną, której wartość trzeba własną pracą i wysiłkiem tyle, ile to możliwe, pomnożyć (Łk 19, 11-26). Na tę prawdę Jezus w swoim nauczaniu kładł bardzo silny nacisk.

Od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd, królestwo niebieskie doznaje przemocy i gwałtownicy je zdobywają (Mt 11, 11-12).

Ktokolwiek przykłada rękę do pług, a wstecz się ogląda nie nadaje się do królestwa niebieskiego (Łk 9, 62).

Lepiej jest [...] jednookiemu wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła (Mk 9, 47).

Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się zatem unży jak to dziecię, ten jest największy w królestwie niebieskim (Mt 18, 3-4).

Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego [...] Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i Ducha Świętego nie może wejść do królestwa Bożego (J 3, 3. 5).

Te i tym podobne pouczenia Jezusa sugerują, że królestwo Boże jest niezasłużonym darem Boga dla człowieka, jest łaską, którą wysłużył mu Chrystus Pan. Równocześnie jednak w sposób nie pozostawiający wątpliwości dają do poznania, że dar ten jest dobrem czysto wewnętrznym i zadaniem. Dobrem, które może wzrastać i owocować, ale pod warunkiem współpracy z nim. Ta współpraca domaga się pełnego, osobistego samozaparcia się i do końca życia trwającego wysiłku celem pełnego urzeczywistnienia go w sobie. Królestwo Boże jest w nas (Łk 17, 21). Jezus mówiąc o królu, który na czas nieobecności powierzył talenty swoim sługom, każdemu według jego zdolności, zwrócił uwagę, że miłość i przywiązanie do pana sprawiły, iż dwaj z nich w czasie jego nieobecności podwoili liczbę talentów i dlatego w nagrodę weszli do radości swojego pana. Natomiast trzeci nie tylko nie otrzymał nagrody, ale został ukarany za to, iż danego mu talentu nie wykorzystał, oddając panu tylko to, co otrzymał (Mt 25, 14-30). Królestwo Boże jest zatem takim darmowym darem, który suponuje pełną mobilizację wszystkich sił człowieka do jego owocnego wykorzystania.

W przypowieści o robotnikach powoływanych do pracy w winnicy o różnych porach dnia oraz o jednakowej nagrodzie dla wszystkich (Mt 20, 1-16) Jezus przypomniał i autentycznie zinterpretował starotestamentalną prawdę, że królestwo Boże jest powszechne, stoi otworem dla każdego i w każdym czasie (por. Iz 56, 3-7; 60, 1-22; 66, 18-21). Bóg bowiem powołuje doń wszystkich ludzi i wszystkich jednakowo nagradza z tą samą miłością i sprawiedliwością. Ale na to wezwanie trzeba chcieć odpowiedzieć i w jego osiągnięcie przynajmniej tyle włożyć wysiłku, by stało się zadość wymaganiom Tego, który do tego królestwa zaprasza. Przypowieść o ucztach weselnych, wyprawionej przez króla swojemu synowi, kończy się wykluczeniem z uczt zaproszonego biesiadnika, który nawet tyle się nie wysilił, żeby przywdziać strój weselny (22, 1-14). Bóg wzywając do swego królestwa liczy się z ludzką słabością. W przypowieści o pannach roztropnych i nierozsądnych (Mt 25, 1-12) Jezus powiedział, że wszystkie owe panny posnęły oczekując opóźniającego swoje nadejście obłubieńca. Tym niemniej na ucztę weselną weszły tylko te, które zabrawszy ze sobą oliwę dały dowód swej czujności i roztropnej gotowości⁴. Jezus nie powiedział, co symbolizuje oliwa, którą roztropne panny wzięły ze sobą. Ale

⁴ Por. J. H o m e r s k i. *Ewangelia według Św. Mateusza* (PNT 3, 1). Poznań 1979 s. 318-320.

skoro miała ona dać światło potrzebne przy powitaniu oblubieńca to wydaje się, że nawiązywał do życia według wiary, czyli takiego postępowania, dzięki któremu ludzie mogą poznać dobre uczynki człowieka i chwalić Ojca Niebieskiego, Pana królestwa (Mt 5, 16).

Królestwo Boże jest łaską ubogacającą naturę człowieka w jej działaniu według Bożego przykazania miłości. W przypowieści o dwóch synach gospodarza winnicy Jezus dał do zrozumienia, że same piękne zapewnienia i dobre chęci nie wystarczą, żeby osiągnąć królestwo niebieskie. Musi tym dobrym intencjom towarzyszyć wynikająca z głębokiej wiary, czynem poparta, wola osiągnięcia królestwa Bożego, choćby to przychodziło z wielkim trudem ze względu na ludzką słabość. Jeden z synów obiecał ojcu, że pójdzie pracować w jego winnicy, ale nie poszedł. Drugi odmówił, lecz potem zrobiło mu się żal i poszedł. W konkluzji Jezus powiedział: „Zaprawdę mówię wam celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do królestwa Bożego” (Mt 21, 28-31).

Żeby zaś słuchacze nie mieli wątpliwości, że królestwo Boże nie jest jakimś zewnętrznym Bożym podarunkiem, który człowiek może mieć, lub go nie mieć, ale że jest ono wartością, która decyduje o wiecznym szczęściu człowieka i w konkretnych warunkach życia ludzkiego jest w pełni osiągalna, Jezus wygłosił przypowieść o sędzie ostatecznym Syna Człowieczego. Dał w niej do poznania, że królestwo Boże przygotowane od założenia świata otrzymają ci, którzy z miłości ku Bogu pełnili uczynki miłosierdzia względem swych potrzebujących bliźnich (Mt 25, 31-46). Jest to najbardziej poglądowo przedstawiona prawda, że Boże królestwo wysłużone przez Jezusa-Zbawiciela dla człowieka jest dobrem złożonym w ręce człowieka, które tylko wtedy otworzy mu podwoje nieba, jeśli człowiek to dobro ubogaci czynami miłości⁵.

II. KRÓLESTWO OJCA

Dominującą cechą królestwa Bożego według nauki Jezusowej jest jego charakter eschatologiczny. Jest ono bowiem urzeczywistnieniem odwiecznych zamiarów Boga, który „z miłości przeznaczył nas dla siebie, jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 5). A zatem zapoczątkowane przez Syna Jego królestwo zmierza w istocie do urzeczywistnienia tego królestwa, czyli królestwa Ojca. Według bowiem natchnionych słów Apostoła Narodów zbawczy zamysł Boży zmierza do tego, aby wszystko zostało poddane Jezusowi, Synowi Bożemu.

⁵ Por. tamże s. 322-324.

A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28).

Łaska uświęcająca sakramentu Chrztu św. i wraz z nią wszczepione w duszę człowieka ziarenko wiary, nadziei i miłości dają człowiekowi prawdziwą szansę osiągnięcia królestwa Bożego, czyli wiecznej łączności z Bogiem przez czyny miłości w codziennym ziemskim życiu, w tych warunkach w jakich postawiła go Boża opatrność. Toteż u tych, którzy rzeczywiście ubiegają się o królestwo Boże daje się ono zauważyć, objawiając swe nadprzyrodzone piękno również na zewnątrz. Dlatego to prorocy mówiąc o królestwie Bożym, jako darze Jahwe, z takim entuzjazmem kreślili jego zewnętrzne piękno, łatwo przez wszystkich dostrzegalne cechy (np. Iz 65, 17-25). Jezus ukazywał jego piękno przy różnych okazjach, najwymowniej podczas przemienienia na górze (Mt 17, 4), ale równocześnie zwracał uwagę, że mimo iż jest ono dostrzegalne tu na ziemi w synach królestwa, w istocie jest ono czysto duchowe. Wyjaśniając kiedyś swoim uczniom przypowieść o zasiewie pszenicznym i kąkolu powiedział:

Tym, który sieje dobre nasienie jest Syn Człowieczy. Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa, kąkolem zaś synowie złego. Nieprzyjacielem, który posiał kąkol jest diabeł. Żniwem jest koniec świata [...] Syn Człowieczy pośle swoich aniołów, ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się niewierności i wrzucą ich w piec rozpalony [...] Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie swego Ojca (Mt 13, 38-43).

W ubieganiu się o królestwo niebieskie, czyli w jego urzeczywistnianiu w swoim życiu należy się liczyć z trudnościami. Mają one swe źródło we wnętrzu człowieka, w jego nieopanowanych namiętnościach. Ale pochodzą również z zewnątrz, od wrogów królestwa Bożego. Przestrzegali już przed nimi prorocy Starego Testamentu (np. Iz 59, 14-20; Zach 11, 4-14). Bardzo często jednak, w wielu przypadkach zresztą słusznie, interpretowano je jako trudności pochodzące ze strony złych sąsiadów i potęg militarnych zagrażających niezawisłości politycznej i religijnej ludu Bożego. Tymczasem Jezus zwrócił uwagę, że w dążeniu do królestwa Bożego największe zagrożenie pochodzi od złego ducha, od szatana. On jest rzeczywiście siewcą kąkolu na niwie Bożej. Dlatego Jezus zanim rozpoczął uroczyste głosić, że królestwo Boże już się przybliżyło, po czterdziestodniowym poście wpierw upokorzył szatana. Szatan czuł się panem wszystkich królestw świata, dlatego odważył się zaproponować Jezusowi:

Dam ci to wszystko, jeśli upadłszy oddasz mi pokłon. Jezus zaś powiedział mu: Odejdź szatanie! Jest bowiem napisane Panu Bogu twemu będziesz się kłaniał i Jemu tylko będziesz służył (Mt 4, 9-10).

Gdy zdumione uzdrowieniem opętanego, ślepego i niemego człowieka tłumy zadawały sobie pytanie, czy Jezus nie jest przypadkiem oczekiwanym Synem Dawida, czyli Mesjaszem, faryzeusze z miejsca oświadczyli, że Jezus wyrzuca demony mocą belzebuba, księcia demonów. Na to Jezus dał im taką odpowiedź:

Każde królestwo wewnętrznie podzielone pustoszeje i każde miasto, czy dom wewnętrznie rozdarte nie ostoją się. Jeśli szatan szatana wyrzuca jest wewnętrznie podzielony. Jakże więc ostoi się jego królestwo? Jeżeli Ja mocą belzebuba wyrzucam demony, synowie wasi czyją mocą wyrzucają? Dlatego oni będą waszymi sędziami. Ale jeśli Ja wyrzucam mocą Ducha Bożego, zatem przyszło do was królestwo Boże (Mt 12, 22-26).

Upokorzenie szatana przez Jezusa i częste wypędzanie go z opętanych i chorych są godne szczególnej uwagi. Wskazują bowiem najpierw, iż trzeba się z nim liczyć na serio w swoim życiu duchowym, tj. w wysiłkach na rzecz osiągnięcia królestwa niebieskiego. Ale mają one jeszcze inną, głębszą wymowę. Oto ówczesnym wyznawcom Prawa przypominały i dawały do zrozumienia, iż w Jezusie i przez Niego urzeczywistnia się najstarsza, dobrze im znana obietnica zbawcza, dana pierwszym rodzicom w rajzie zaraz po grzechu, a mianowicie, że nadejdzie Potomek niewiasty, zwycięzca szatana-kusiciela i ostatecznie położy kres tej przeszkodzie, która na pewien czas wstrzymywała pełne królowanie Boga w duszy ludzkiej (por. Rdz 3, 15). Ale tę prawdę w pełni uświadomiono sobie dopiero później, po zmartwychwstaniu Jezusa pod wpływem światła Ducha Świętego, czemu dają wyraz Listy Katolickie: Piotra, Jana i Księga Objawienia św. Jana (por. 1 P 5, 8; 1 J 3, 8-10; Obj 12, 7-10).

Przy czytaniu starotestamentalnych proroctw o królestwie Bożym nasuwa się problem dość trudny do wyjaśnienia, a mianowicie, że jedne wyrocznie sugerują, iż królestwo Boże zrealizuje się w obecnej rzeczywistości tu na ziemi w narodzie wybranym (np. Iz 32, 1-5); Mich 5, 6-8). Inne mówią, że królestwo Boże jest rzeczywistością czasów ostatecznych i będzie wiecznym królestwem Mesjasza, które On otrzyma z rąk Jahwe, a Jego władaniu będą podległe wszystkie narody (np. Ez 34, 23-24; Dn 7, 13-14; Ps 110). I wreszcie są wypowiedzi, z których jasno wynika, że Mesjaszowi nigdy nie przypisywano godności równej Bogu i wszyscy prorocy z całą stanowczością mówią i uczą o jedynej i absolutnej zwierzchności Jahwe, Jego wiecznym i niepodzielnym królowaniu nad wszystkimi ludźmi, nad całym światem (por. Iz 44, 6-7; 40, 12-17; Ps 97; 98; 99). W świetle nauki Jezusa o królestwie Bożym, zwłaszcza w ujęciu ewangelii Mateuszowej, starotestamentowe wypowiedzi prorockie stają się bardziej zrozumiałe. Jezus-Mesjasz przyszedł zrealizować Boże królestwo, królestwo Ojca i dokona tego w momencie swojego powtórnego przyjścia, tj. paruzji. Przez pierwsze swe przyjście w czasie Jezus zapoczątkował królestwo

Ojca, ale tu na ziemi, jako Jego królestwo, królestwo Syna, Jezusa-Mesjasza. Od momentu Jego zbawczej śmierci zostały otwarte bramy królestwa Bożego dla każdego człowieka, który uwierzył w posłannictwo Jezusa, stając się członkiem Jego królestwa. Ustanowiony przez Jezusa Kościół, wspólnota nowego Izraela, ma za zadanie szerzyć królestwo przez nauczanie, tj. czynienie ludzi uczniami Jezusa Chrystusa i przez udzielanie im Chrztu św., a przez tę swoją działalność ma zasługiwać sobie na udział w królestwie Ojca. Królestwo Syna nie identyfikuje się z Kościołem⁶. Powiedział bowiem Jezus, że ma jeszcze inne owce, nie z tej owczarni, czyli nie z tej, którą stanowi Kościół i te chce przyprowadzić, aby nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz (J 10, 16). Wtedy dopiero przyjdzie, aby Ojcu przekazać wszystko. Ewangelie zatem dają nam jakby komentarz do idei królestwa Bożego, o której mówi objawienie Starego i Nowego Przymierza.

Najbardziej wymowny, a zarazem autentyczny skrót tej przepięknej prawdy o królestwie niebieskim dał sam Jezus w swej mowie podczas Ostatniej Wieczerzy: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca Mojego jest mieszkań wiele [...] Gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 1-3).

THE KINGDOM OF GOD IN THE TEACHING OF JESUS

S u m m a r y

The idea of the Kingdom of God was a leading theme in Jesus' mission. With His coming in time (Incarnation) He initiated the Divine Kingdom on earth. By teaching He clarified too worldly understanding of what the prophets from the Old Testament had foretold; He showed its characteristic traits, especially its spiritual character, and a necessity for everybody's commitment to its gain. With His salvific death He opened a way for God to reign in each man's soul. Establishing the Church He ordained to continue the work on propagating this Kingdom on earth. The second coming of Jesus will end His Son's mission of handing the whole kingdom to the Heavenly Father.

Translated by Jan Kłós

⁶ Por. R. Rubiniewicz. *Królestwo Syna Człowieczego*. W: *Kościół w świetle Biblii*. Red. J. Szłaga. Lublin 1984 s. 21-36, zwł. 35.